Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 29 stycznia 1939 r. Nr 5 (43)

ŁÓDŹ – Lwów – Częstochowa – Katowice – Warszawa

PRZEGLĄD TYGODNIA

Jak się przedstawia emigracja żydowska

Polski, pokazały nam odbyte w ubiegły piątek obrady sejmowej komisji budżetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jeśli powracamy często do sprawy emigracji żydowskiej i zabieramy na ten temat głos na łamach naszego pisma, to chcemy wykazać i niezbicie udowodnić, że pewne środowiska zaciemniają tylko sytuację, mówiąc z patosem o stopniowym wysiedlaniu żydów z Polski, wtedy kiedy nic w tym kierunku nie robią.

Wielu ze zwolenników antyżydowskiego kursu Ozonu dowiedziało się z przemówienia pos. Surzyńskiego, referenta budżetu M. S. Z., wygłoszonego na posiedzeniu komisji sejmowej, że zamiast oczekiwanej przez polskie społeczeństwo emigracji istnieje właściwie imigracja żydowska. Pos. Surzyśski wyraźnie stwierdził, że „...w roku 1938 wskutek przypływu uchodźców z Niemiec (czytaj żydów. — Przyp. red.). Polska stała się krajem imigracyjnym, do którego przypływa element z Polską niezwiązany". I gdy ten sam poseł dalej oświadczył, że „w Polsce zachodzi konieczność wznowienia zahamowanej po wojnie emigracji żydowskiej w rozmiarach odpowiadających potrzebom państwa i ludności żydowskiej", to nie ma już nikt żadnej wątpliwości, iż żydów więcej przybywa niż ubywa.

Czy są jakieś znaki,

by czynniki rządowe zmierzały do wydatnego zmniejszenia liczby żydów drogą emigracji? By na to pytanie dać trafną odpowiedź. powołujemy się znów na twierdzenie pos. Surzyńskiego, który wszedł do Sejmu nie dla złośliwej walki z polityką p. min. Becka, że usiłowania ministerstwa idą w kierunku podkreślenia znaczenia Palestyny, - czyli jak my to rozumiemy - Palestyna ma być w rozumieniu urzędowej polityki terenem emigracji żydowskiej, gdyż „państwa zachodnie i za morskie traktują to zagadnienie wyłącznie pod kątem widzenia uchodźców z Niemiec.

Nam się nasuwa jeszcze jedno pytanie. Dlaczego dla żydów niemieckich państwa zachodnie i zamorskie są skłonne przeznaczyć jakieś większe obszary, gdy tymczasem Polska, która ma 6 razy więcej żydów niż Niemcy, zmuszona iść w kierunku podkreślenia znaczenia Palestyny i szukać „nowych terenów dla emigracji na szerszą skalę". Sprawa jest jasna, Palestyna nie byłaby w stanie przyjąć ze względu na liliputci obszar nawet stosunkowo niedużej liczby żydów niemieckich. a cóż dopiero kilkumilionowej rzeszy żydów z Polski. Rząd polski w rachubach emigracyjnych Palestyny brać nie może. Nie może również sam kłaść na swoje barki obowiązku szukania innych terenów, których słowem nie zdobędzie Powinien raczej — jak powiedział pos. Surzyński „podjąć rozwiązanie zagadnienia żydowskiego we własnym zakresie". Ale

O właściwą politykę względem żydostwa

rozbija się dziś cały Ozon, który nie ma w tej sprawie ani jednolitego programu ani jednolitej akcji. Z jednej strony żydzi o emigracji myśleć nie chcą, czego dowodzi ostatnio silny atak przypuszczony przez prasę żydowską na żydowski komitet emigracyjny, zaś z drugiej - istnieją w Ozonie silne ośrodki, które na zdecydowaną walkę z żydami nie pójdą. Co pos. Surzyński rozumiał przez „rozwiązanie we własnym zakresie" — dociekać nie chcemy. Przecież pragnienia zmiany obowiązującej konstytucji, która żydów stawia na równi z Polakami, nie zdradzał. A nie wiemy, by on i wszyscy inni jego koledzy polityczni chcieli rozwiązać zagadnienie żydowskie na drodze sprzecznej z ustawami, na drodze nielegalnego działania. Powiemy krótko: zachodnie i zamorskie kraje myślą poważnie o terenie dla żydów z Niemiec dlatego, że hitlerowskie Niemcy u siebie nie mają ozonowego nacjonalizmu.

Co do zmiany ordynacji wyborczej

byliśmy pewni, że sprawa nie będzie taka łatwa. Jakkolwiek orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone z racji rozwiązania poprzednich izb ustawodawczych wiązało wybór nowego sejmu i senatu z koniecznością zmiany wadliwej ordynacji wyborczej, nie wierzyliśmy słowom zapewnienia kandydatów na posłów, by przyszłe ciała parlamentarne miały niezwłocznie przystąpić do załatwienia tej ważne sprawy. Obserwującym od z górą dwunastu lat system rządów pomajowych nie trudno było się orientować. że zarządzenie rozpisania nowych wyborów miało na celu, zresztą najsłuszniej w świecie, przedłużyć jeszcze trwanie dotychczasowego reżimu. Byłoby nonsensem inaczej się orientować i z tego powodu, że równie i kandydaci, którzy z takim wysiłkiem i nakładem kosztów walczyli podczas akcji wyborczej o miejsca w sejmie, nie będą się kwapić, skoro zastaliby wybrani na posłów, do ustąpienia innym, wybranym na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej. Słuszność naszego przewidywania potwierdził czas. Jak dotąd — żaden jeszcze poseł nie wystąpił z projektem zmiany ordynacji a ostatnio Premier Składkowski złożył na komisji budżetowej senatu oświadczenie, według którego sądzimy, że rząd nie zamierza wystąpić w własną inicjatywą.

Obecnie Ozon

sądząc, że to on podczas wyborów do sejmu zwyciężył, skoro głosujących było przeszło 60 proc., usiłują za wszelką cenę wykazać się nieustannym poparciem, jakim go w dalszym ciągu darzy niby polskie społeczeństwo. W grudniu ub. r. odbyły się w wielu miastach wybory do samorządu. Byliśmy wszyscy naocznymi świadkami, kiedy O. Z. N. usiłował za wszelką cenę również wykazać, że odniósł olbrzymi sukces i prowadzi za sobą całe społeczeństwo. Oczywiście każdy wkrotce zrozumiał, jaki to był sukces. Ozon odniózł „zwycięstwo", ale na... cierpliwym papierze. Taki sam „sukces" odniosł podczas wyborów w dniu 15 stycznia 1939 r. do rady miejskiej w Lidzbarku, gdzie na ogólną liczbę 12 mandatów Stronnictwo Narodowe uzyskało 7, Stronnictwo Pracy 4 i socjaliści 1. Tymczasem P. A. T., która powinna wchodzić w instytucję, która informuje bezstronnie, podał wiadomość, że „Ozon" zdobył aż 5 mandatów. Rozumiemy, że każda organizacja polityczna musi się posługiwać na swoją rzecz odpowiednią propagandą, ale żeby posługiwać się wierutnym kłamstwem, uczciwym ludziom zrozumieć trudno. Wstydzą się i kłamią.

Wojna w Hiszpanii

Zbliża się ku końcowi. Wojska gen. Franka stoją u wrót Barcelony Pozostanie jeszcze Madryt i Walencja. Wydaje się jednak, że ostatnia połać Hiszpanii i jej stolica, podlegające rządom komunistycznym, odcięte od lądowego połączenia z Francją i pozbawiony własnej floty, nie będą się mogły długo utrzymać.

A to jest jasne, że wyzwolenie Hiszpanii spod jarzma anarchji i komunizmu stworzy konflikt włosko francuski.

Kto w ogniu tej walki, jeśli by doszło do zbrojnego konfliktu, chciałby upiec swą pieczeń. Publicysta z „W.D.N." tak pisze o polityce żydowskiej:

„Dla niej rzecz najważniejsza to utrzymanie ludności żydowskiej w Europie, na to zaś jezt potrzebne pozwolenie państw nacjonalistycznych. Gdyby się udało za pośrednictwem Francji i Anglii rozbić Włochy, to są widoki upadku Hitlera, a w teey odwrócił by się zły los od ludu żydowskiego. Dla celu tak wielkiego nie waha się polityka żydowska pchać narody europcjski do wojny. A do tego posiada jeszcze wiele potężnych środków — wpływy w sferach finansowych, siły komunistyczne i socjalistyczne, organizacje Żydów systentyc nych (masonerię), no i — nie jest to najmniej ważne — bezpośredni udział Żydów w rządach trzech wielkich demokracyj — Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych."

PRZYCZYNY ROZBIORU CZECHOSŁOWACJI

Nigdy nie jest zapóźno wracać do rozważań nad procesami historycznymi, jakie się przed nami rozgrywały. Przeciwnie, nawet im większym czasem jesteśmy od tego faktu oddaleni, tym objektywniej, tym bardziej rozumnie, logicznie bez uczuciowego, często zasłaniającego prawdziwy obraz, nastawienia możemy o nim mówić, rozważać, ujmować w całość i wysnuwać wnioski.

Rozbiór Czechosłowacji był faktem, którego konsekwencje długo jeszcze będą ciążyły na losach Europy. Może narazie następstwa tego faktu, na skutek kończącej się wojny w Hiszpanii, trochę się odwloką, ale nie mniej z konsekwencjami tymi musimy się liczyć. Może narazie politycy zajmą się sprawami morza Śródziemnego, sprawami kolonij i dróg kolonialnych. My jednnk i na dalekie sprawy zamorskie musimy tak patrzyć, aby gdy przyjdzie do spraw nam bliskich, lub wręcz nas dotyczących, byśmy nie zostali sami, byśmy byli tak silni, aby nie wbrew naszej woli się nie działo.

Rozbiór Czechosłowacji obalił równowagę polityczną, jaką Traktat Wersalski chciał zbudować na wschodnio-południowej granicy Niemiec. Dziwny ten twór — Czechosłowacja — został stworzony przede wszystkim przy poparciu Francji. Czesi mieszkający w patelni, której brzegi stanowiły Sudety, miały naturalne położenie obronne i położenie, które dla Niemiec mogłoby wrazie wojny być bardzo niebezpiecznym. Dla wzmocnienia tego położenia do Czech została dobudowana reszta dawniejszej Czechosłowacji. Miało to być zaplecze, dające fortom w Sudetach materiał, żywność i żołnierzy. Francuzi przez Czeskie fortyfikacje mocno zagrażali Niemcom. Nie mało też na żelbetonowe schrony sudeckie poszło franków francuskich, wielu inżynierów i wojskowych francuskich sporządzało ich plany. Dla nas istnienie Czechosłowacji mocno usadowionej w Sudetach dawało zabezpieczenie niezmiernie mocne na wypadek naporu niemieckiego.

Zadaniem państwa Czechosłowackiego było przeciwstawienie się od strony południowo wschodniej rozrostowi i ambicjom Niemieckim. Tej jednak roli jaką mieli do spełnienia nie rozumieli kierownicy polityki czeskiej. Ich plany zaczęły sięgać dalej. Inny cel wyznaczyli polityce Czechosłowacji. Dla nich państwo to miało się stać komiwojażerem, rozwożącym towary rysyjskie po całej Europie. Długa kiszka Czechosłowacji miała stanowić drogę, otoczoną na terenie czeskim wielkimi zakładami przemysłowymi, którąby przewożono rosyjskie surowce przetwarzano i sprzedawano Europie. Mała Czechosłowacja w ich planach miała się stać domem towarowym Bogactw rosyjskich.

Istniała jednak przy realizacji tego planu jedna przeszkoda. Czechosłowacja nie miała wspólnej granicy z Rosją. Czescy politycy uważali, że należało tę granicę zdobyć kosztem... Polski. Widzieli taką możliwość przez oderwanie od nas ziem, które częściowo zamieszkują Rusini. I tu jest źródło całej naiwnej i bezgranicznie głupiej polityki czeskiej. Nie zważając na to, że w swoich granicah mają dużą ilość mniejszości narodowych, w szczególności zaś Niemców, że z natury rzeczy państwo Niemieckie będzie dążyło przy każdej okazji do zabrania im tego, co uważa za swoje, a co z Czechosłowacji robiło nie małe mocarstwo w polityce środkowo—europejskiej. Polskę zaczęli uważać za największego swego wroga. Jeśli się zaś zważy. że politycy czescy mocno byli związani z masonerią, t. z. z żydami, że ta właśnie masonerja i ci właśnie żydzi odgrywali olbrzymią rolę w polityce Europejskiej, że mieli do dziś jeszcze mają przemożny wpływ na rządy niektórych potęg nie tylko europejskich, to się zrozumie jak wielkie szkody na terenie między narodowym mogli wyrządzać Polsce. Nie ograniczali się jednak tylko do tego. Nie mały udział brali Czesi w tworzeniu u nas t. z. ruchu „ukraińskiego". Przypuszczali bowiem, że przy jego pomocy zdołają od Polski oderwać te ziemie, które im były potrzebne do pozyskania wspólnej granicy z Rosją. I my też nie byliśmy bez grzechu. Nie umieliśmy ich przekonać o ich zasadniczej roli. Napotkawszy zaś na bezgraniczną polityczną głupotę, na ufność w pomoc tajnych, międzynarodowych potęg, nie umieliśmy ich zmusić do przyjaźni tak, jak to zrobiły Niemcy.

Dla Niemiec zaś po przyłączeniu Austrii, pozycja Czechosłowacji stała się niewygodna. Przeszkadzała im bowiem w prowadzeniu tradycyjnej polityki anstrajackiej, przejętej przez Prusy, podporządkowania sobie państw bałkańskich, utrudniała komunikację z Wiedniem, nie pozwalała na panowanie nad Dunajem — jednym słowem tamowała ekspansję polityczną i gospodarczą Niemiec na Bałkany, a może i dalej na Wschód Europejski. a co najważniejsze fortyfikacje sudeckie zbyt niebezpiecznie zagrażały potędze militatnej odradzających się Niemiec.

Było i jeszcze inne niebezpieczeństwo w tym układzie dla Niemiec.

Czechosłowacja, dążąc do roli komiwojażera towarów rosyjskich, zaczęła pierwiej komiwojażerować na zachód Europy produkty myśli żydowskiej... bolszewizm.

Nim wyciągnięto soki z Rosji, karmiono się najpierw planami Komiternu... zrewolucjonizowania Europy. Czechosłowacja stała się naładowaną miną, leżącą w samym środku naszego kontynentu, której lont spoczywał w ręku komunistycznych podpalaczy — żydów. Żydzi w ostatnich latach wytrwale dążyli do rewolucji europejskiej, bo co raz ciaśniej staje im się w Europie, w której zdawało się zaraz po wojnie światowej, że będą rządzili niepodzielnie. Taki stan ciągłego wrzenia, stan nieuregulowanych stosunków politycznych, że wszystkich stron grążących zawaleniem, ciągłych wybuchów czerwonych ogni, dla ratowania światowego żydostwa, był niebezpieczny, jeśli już nie tyle dla Niemiec, czy Włoch, to dla panujących tam reżimów. Może właśnie i dlatego, oprócz względu pozyskania sobie przyszłego sojusznika w wojnie kolonialnej z Anglią i Francją, faszyzm poparł tak Niemców przy rozbiorze Czechosłowacji, w brew może nawet żywotnym interesom włoskim. Niemcy Przez usadowienie się bowiem w Austrii i podporządkowanie sobie Czech, zagrażają Włochom ich panowaniu na morzu Adriatyckim, bo mają stare pretensje do Tryjestru.

Nie małą rolę w rozbiorze Czechosłowacji odegrała Anglja, która umiała zmusić Francję do polityki w prost dla siebie zabójczej, umiała ją zmusić do wyrzeczenia się tego, co Francja zbudowała przy Traktacie Wersalskim, co zbudowała w ostatuich latach z betonu i żelaza w Sudetach.

Francja o ile nie zdoła się otrząsnąć ze swego bezwładu, poniesie w najbliższym czasie jeszcze nie jedną ofiarę.

Owoce z rozbioru Czechosłowacji Niemcy zechcą w niedługim czasie obficie zbierać.

My zaś mając wytężony słuch i wzrok na nadchodzącą rozgrywkę o kolonie, nie możemy zapomnieć, że rozbiór Czechosłowacji jest tylko wstępem do dalszej ekspansji Niemiec.

Niemcy w zgiełku wojny kolonialnej będą pracowicie przygotowywali drogi na zdobytych terenach dorzecza Dunaju.

ZWOLNIENIA PODATKOWE

tranzakcyj eksportowych

Jak wiadomo, ustawodawstwo skarbowe uprzywilejowuje w pewnym sensie działalność eksportową przedsiębiorstw przez zwalnianie obrotów z tych transakcyj od podatku obrotowego. Nowa, obowiązująca od 1 stycznia b. r. ustawa o podatku obrotowym, rozszerzyła dalej te zwolnienia, włączając w nie również obroty z t. zw. eksportu pośredniego, t j. obroty wynikające ze sprzedaży towarów krajowemu przedsiębiorstwu eksportowemu, które dopiero z kolei wywozi dany towar za granicę. To postanowienie ustawy wymagało — dla dokładnego stosowania go — ustalenia pojęcia krajowego przedsiębiorstwa eksportowego oraz sposobu udowadniania dokonanej sprzedaży eksportowej. W związku z tym Ministerstwo Skarbu opracowało ostatnio projekt rozporządzenia w tej sprawie i przesłało go do zaopiniowania Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych.

Projekt ten przewiduje, że dla uznania przedsiębiorstwa za krajowe przedsiębiorstwo, eksportowe, niezbędnym jest warunkiem, by prowadzone ono było przez kupca rejestrowego, przy przestrzeganiu prawidłowości ksiąg handlowych. Surowce, półfabrykaty lub wyroby gotowe przeznaczone do wywozu poza granice Państwa — przedsiębiorstwa te winny zakupywać na własny rachunek i u wytwórców, bez przerobu u siebie, względnie współdziałać z wytwórcami przy eksporcie w charakterze komisantów lub ajentów, przy czym czynności te muszą być dokonywane w sposób stały i muszą przeważać wśród innych czynności przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa odpowiadające powyższym warunkom, będą umieszczone na liście krajowych przeeisiębiorstw eksportowych, ogłaszanych w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu na podstawie zawiadomienia Państwowego Instytu Eksportowego — będą objęte zwolnieniami od podatku obrotowego, w zakresie czynnności eksportowych.

WSPÓLNY INTERES

Są kupcy, którzy do tej pory nie zdążyli zauważyć zasług, położonych przez Obóz Narodowy na polu gospodarczym. Nie śmią wprawdzie oficjalnie zaprzeczyć temu, co stało się już obecnie niezbitym pewnikiem, czego żadną białą, czy czarną mgłą ukryć się nie zdoła, ani też nie da się spostponować całości ruchu o znaczeniu historycznym i epokowym.

Pewnym osobnikom może nie być na rękę, że akurat Obóz Narodowy, a nie kto inny, ustanowił podwaliny i buduje w dalszym ciągu Wielką Polskę Gospodarczą; że Obóz Narodowy w tej dziedzinie może poszczycić się rezultatami, będącymi najlepszym sprawdzianem słuszności jego założeń ideowych oraz programowych i zachętą do kontynuowania wysiłków.

Jak niewdzięczną jest ta praca, widzimy na przykładzie Wielkiego Syna naszej Ojczyzny, Romana Dmowskiego. Zszedł z tego świata w warunkach więcej niż skromnych. Zato duchową jego spuścizną żyć będą pokolenia, a głębokie myśli twórcze, zasiane na podatną rolę polską, dają już teraz materialne korzyści szerokim rzeszom kupców, rzemieślników i przemysłowców polskich.

Zażydzone nasze życie gospodarcze zaczyna zmieniać oblicze na bardziej swojskie, na nasze nie w cudzysłowie. Aż dusza się raduje, patrząc na ten poważny dorobek, zdobyty w okresie nader krótkim.

Pismo nasze stało się zwierciadłem idei gospodarczych, które znalazły już dawno przypadające im miejsce w życiu ekonomicznym kraju. Aspiracje „Narodowego Życia Gospodarczego“ idą w kierunku stania się drogowskazem dla polskiego handlu, przemysłu i rzemiosła.

W realizacji zbożnego dzieła odbudowy gospodarczej, państwa tygodnik nasz musi mieć niezłomną pewność, że za nim stoją twardo szeregi przyjaciół, prenumeratorów i czytelników. Poparcie z ich strony będzie tą cząstką wdzięczności za wieloletnią i ofiarną pracę dla ich dobra.

„Narodowe Życie Gospodarcze“ winno się znaleźć w każdym interesie polskim jako nieodłączony towarzysz i przewodnik kupca, rzemieślnika i przemysłowca. Przez fakt prenumerowania pisma dajecie świadectwo swego wyrobienia zawodowego i świadectwo zrozumienia znaczenia narodowej akcji gospodarczej dla całokształtu życia ekonomicznego Polski.

We własnym interesie kupca, rzemieślnika i przemysłowca - Polaka leży, aby ruch narodowy potężniał, a zasięg wysiłków wzrastał, rozszerzał się i wchodził na coraz to nowe tereny; aby ekspansja gospodarcza polska szła po linii żywotnych interesów kraju i aby wychodziła ze słusznego założenia, że **gospodarzem w Polsce może być tylko i wyłącznie Polak.**

Mamy prawo domagać się od przemysłowca, rzemieślnika i kupca poparcia. Popierając nas, popiera siebie samego. Usługi z naszej strony otrzymuje w postaci zwerbowanego klienta, który unika interesu żydowskiego.

Oto w czym się zazębia wspólny interes naszego pisma i przedsiębiorcy polskiego.

Skutki współpracy z żydami

Na łamach naszego pisma nieustannie piszemy o tym, ażeby kupcy chrześcijańscy nie zaopatrywali swych sklepów w towary pochodzenia żydowskiego. Domaga się tego nietylko polski konsument, ale dobro rozwoju polskiego wytwórstwa. W tym celu poświęciliśmy nawet w noworocznym numerze specjalny artykuł, w którym szeroko uzasadniliśmy konieczność walki z żydowstwem i w tej dziedzinie. Nie zwróciliśmy jeno uwagi na to, że kupcowi, którego sklep zaopatrują w towary hurtownie lub wytwórnie żydowskie, grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo. W każdym razie to, co ostatnio doszło do naszej wiadomości, jest jeszcze jednym więcej dowodem na potwierdzenie słuszności naszego stanowiska w kategorycznym domaganiu się niezwłocznej walki z żydowskim hurtem i wytwórstwem.

Oto **Koło Stronnictwa Narodowego w Krośniewicach**, miasteczku ruchliwym, położonym w miejscowości bogatej, zwróciło się do nas z prośbą o spowodowanie **natychmiastowego założenia w obszernym lokalu, przy rynku sklepu z bławatem.**

Konieczność natychmiastowego założenia sklepu ruchliwi narodowcy krośniewiccy uzasadnili tym, że jeden z kupców poznańskich (nazwiska celowo nie wymieniamy), człowiek podobno skądinąd bardzo solidny, był od roku w posiadaniu tego sklepu i w końcu jako bankrut z Krośniewic wyjechał.

Pozornie dziwna to sprawa: kupiec z Poznańskiego na sklepie zbankrutował, a tymczasem krośniewiczanie zapraszają jakiegoś Polaka, by poszedł w tamtego ślady. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej.

Na osiedlenie się przed rokiem kupca z Poznańskiego miejscowi żydzi patrzyli krzywym okiem, ale dopóki interesy tego kupca były skromne, dopóty w niczym mu nie przeszkadzali. Przyszedł jednak moment **wzmożonej akcji bojkotowej miejscowych narodowców i stałego pikietowania sklepów żydowskich.** Dzięki tym środkom kupiec **ilość swej klienteli potroił.** To już było za dużo. Żydzi przygotowali konkurencję: **obniżyli u siebie ceny.** Ale, o dziwo, społeczeństwo polskie tak już zostało narodowo uświadomione, że mimo wyższe ceny u Polaka, do żydów kupować **nie poszło.** Zdawałoby się, że wobec solidarnej postawy społeczeństwa, żydzi ulec muszą. Gdzież tam! Społeczeństwo spełniło swój obowiązek narodowy, **nie chciał tylko spełnić tego obowiązku kupiec** i to go zgubiło: **siedział po uszy w wytwórniach i hurtowniach żydowskich.** Nie mogli go oni zdusić obniżeniem cen, to zadusili swymi towarami: **towarów celowo na czas nie przysyłali, lub dostarczyli co innego niż było zamówione, aż w końcu zupełnie odmówili kredytu.**

Sklep owego kupca poznańskiego, który po przybyciu w żydowskie strony zaraz upodobał sobie współpracę z żydami, coraz bardziej się kurczył. Nieszczęśliwemu kupcowi **zapóźno** już było **szukać kontaktu z churtowniami chrześcijańskimi**, pozostała tylko droga powrotna.

Wyjechał marnotrawnik, lecz zmarnował wysiłki i pracę bohaterskich pikieciarzy. Czyż dadzą się jeszcze, biedacy kiedy uprosić, by gorszym od żydów — żydolubom napędzać złotówki do kieszeni?

E. Zwierzewicz.

W sprawie wystawy w Nowym Jorku

Przygotowania do światowej wystawy w Nowym Jorku, której otwarcie odbędzie się w kwietniu br. są w pełnym toku. Ponieważ polski pawilon na wystawie tej zawierać będzie eksponaty, reprezentujące wszystkie poważniejsze działy polskiego przemysłu przetwórczego, przeto Izba Przemysłowo—Handlowa w Łodzi w porozumieniu z Komitetem Generalnym omawianej wystawy przystąpiła już na początku grudnia ub. r. do kwalifikowania i gromadzenia odpowiednich gatunków wyrobów włókienniczych, któreby w należyty sposób obrazowały skalę produkcyjną włókiennictwa polskiego. Prace te są już na ukończeniu i przypuszczać należy, iż w końcu stycznia br. nastąpi zbiorowa wysyłka wszystkich eksponatów, przygotowanych przez zainteresowane firmy.

Zaznaczyć należy, iż niezależnie od witryn i gablot, w których umieszczone będą odnośne odnośne kupony tkanin oraz wzory gotowych wyrobów włókienniczych, czynne będzie przy pawilonie polskim specjalne biuro informacyjno-handlowe, dysponujące kolekcjami firm, których produkcja nadawać się może dla celów eksportowych do U. S. A. oraz innych krajów amerykańskich. Firmy zainteresowane w przesyłce swoich kolekcji dla tego celu mogą je kierować pod adresem Izby (wraz z cennikami eksportowymi), która je prześle do Nowego Jorku.

„NARODOWE ŻYCIE“ GOSPODARCZE“

jest jedynym w Polsce pismem, które oświetla sprawy gospodarcze ze stanowiska narodowego

Większość wydawanej dotąd prasy o charakterze gospodarczym pozostaje pod wpływami kapitału żydowskiego i służy interesom żydowskim.

Chcesz, by handel, przemysł i rzemiosło wyzwalały się z pod wpływów żydowskich i coraz bardziej w rękach polskich potężniały, zaprenumeruj tygodnik „Narodowe Zycie Gospodndarcze.

Prenumerata wynosi: kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—,

ŻYDZI PRZEDSTAWICIELAMI wytwórni chrześcijańskich

W odradzającym się życiu gospodarczym kraju ważną rolę muszą odegrać zrzeszenia kupieckie. Niestety, nie wszystkie jeszcze organizacje kupieckie są ożywione dobrze rozumianą, odczuwaną ideą narodową, której wyznawanie może dopiero doprowadzić polskie kupiectwo do bezwzględnej walki z wpływami gospodarczymi żydowstwa. Działalność handlowa każdego kupca polskiego nie może się ograniczać tylko do interesów własnych, ale misn również obejmować interesy całego kupiectwa, więcej nawet — całego narodu.

Są jednakże polskie zrzeszenia handlowe, których działalność zawodowa jest dla dobra unarodowienia życia gospodarcza i celowa i bardzo pożyteczna. Wymieńmy dla przykładu chociażby jedno z takich, istniejące w Łodzi Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych Z uczuciem prawdziwego zadowolenia przysłuchiwaliśmy się obradom człoków tego Zrzeszenia na miesięcznym zebraniu w dniu 21 stycznia r. b., któremu przewodniczył p. prezes Leszewski.

Po zagajeniu zebrania p. przewodniczący scharakteryzował postać zmarłego Wielkiego Polaka Romana Dmowskiego oraz Jego wiekopomne zasługi dla Polski, któremu wszyscy zebrani złożyli hołd przez powstanie i kilkuminutowe milczenie.

Po za wyczerpującym omówieniem spraw organizacyjnych i zawodowych obradujący członkowie poruszyli bardzo ważną sprawę korzystania przez niektóre wytwórnie chrześcijańskie z usług żydowskich.

Na łamach naszego pisma zwracaliśmy już uwagę na to, że wielu kupców chrześcijańskich sprzedaje towary pochodzenia żydowskiego, aczkolwiek niejednokrotnie ma możność zaopatrywać swe składy w towary z wytwórni chrześcijańskich. Zwracaliśmy na to uwagę dlatego, że po pierwsze konsument, który omija sklepy żydowskie, pragnie wreszcie widzieć dobrą wolę kupca, który w miarę możliwości powinien mu sprzedawać towar nieżydowski, po wtóre zaś rozwój wytwórni chrześcijańskich zależny jest tylko od poparcia ze strony chrześcijańskiego kupiectwa. Ale jaki ma być stosunek kupca do tych wytwórni, które rozprowadzają swe towary za pośrednictwem żydów, jako wyłącznych przedstawicieli? Sądzimy, że jak obowiązkiem społeczeństwa jest bojkotowanie sklepów żydowskich bez względu na to, czy sklepy te sprzedają konsumentowi towary polskie czy żydowskie, tak równie do obowiązku kupiectwa polskiego należy bojkotowanie przedstawicieli żydów, chociażby sprzedaż swych towarów powierzyły im wytwórnie chrześcijańskie.

Otóż naprawdę z uznaniem trzeba podkreslić inicjatywę Zrzeszenia Chrześcijańskioh Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi w sprawie przeciwdziałania wytwórniom chrześcijańskim, które sprzedaż swych towarów powierzają przedstawicielom żydom. W celu uniemożliwienia tym wytwórniom korzystania z usług przedstawicieii żydów, którzy bądź co bądź ciągną olbrzymie zyski, obradujący członkowie zaproponowali akcję prasową i zwrócenie się do władz poszczególnych zrzeszeń kupieckich o wydatną pomoc, by zrzeszeni kupcy chrześcijańscy zaopatrywali się przede wszystkim w towary, pochodzącymi z tych wytwórni chrześcijańskich, które mają przedstawicieli chrześcijan. Oprócz tego postanowiono poczynić w tym kierunku starania w Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, który przecież, stwierdzając specjalnym znakowaniem polskie pochodzenie towarów, powinien energicznie wpływać na polskie wytwórnie, by nie zatrudniały żydów w charakterze kupców - przedstawicieli.

* * *

Poniżej zamieszczamy niektóre fabryki chrześcijańskie, które mają żydów w charakterze swych przedstawicieli.

Fr. Puls Sp. Akc. fabryka mydła ma swego przedstawiciela na Łódź w osobie żyda **Blusztajna.**

„Pebeko“ fabr. kremu Nivea ma swego przedstawiciela na Łódź w osobie żyda **Stanisława Gutgissera.**

Wł. Adamczewski fabr. mydła i świec w W-wie ma swego przedstawiciela na Łódź w osobie żyda **Künisberga.**

M. Malinowski apteka i fabryka mydeł leczniczych w W-wie ma swego przedstawiciela na Łódź i Warszawę w osobie żyda **Goldberga.**

Stan. Górski, prezes drobnego przemysłu kosmetycznego w W-wie ma swego przedstawiciela na Łódź w osobie żydówki **Lichtenówny Dory.**

„Nobiles“ S. A. fabryka lakierów we Włocławku ma swego przedstawiciela na Łódź w osobie żyda **Kolskiego.**

Fabryka Wódek i Likierów „Hulstkamf“ w W-wie ma swego przedstawiciela na Łódź w osobie żyda **Kociołkowskiego.**

„Lukullus“ fabr. czekolady w Bydgoszczy ma swego przedstawiciela na Łódź w osobie żyda **Szejkowicza.**

„Goplana“ fabr. czekolady w Poznuaiu ma swego przedstawiciela na Łódź w osobie żyda **Rottenberga.**

Drobna to zaledwie część wytwórni chrześcijańskich, które korzystają z usług przedstawicieli żydów. W miarę napływu materiału będziemy podawali dalsze. Spodziewamy się jednak spotkać z zarzutem, że niektóre wytwórnie muszą we własnym interesie trzymać przedstawicieli żydów z uwagi na to, iż w wielu wypadkach mają swych odbiorców wśród kupców żydowskich. Oczywiście taki zarzut byłby słuszny. Naprzykład — jak nam wiadomo — poznańska fabryka czekolady „Goplana“ ma w Łodzi swego przedstawiciela żyda Rottenberga, dlatego że większość odbiorców jej produktów — to sklepy żydowskie. Ale slusznośc tego zarzutu staje się pozorna, kiedy zważymy, że kierownicy tej fabryki, gdyby bez pośrednictwa swego żyda chcieli sami rozejrzeć się w terenie, mogliby z powodzeniem założyć skład fabryczny w Łodzi i dzięki stosunkowo niskim cenom swoich produktów mieć również duży zbyt. Mieliby klientów nie tylko wśród żydów, ale wśród sklepów chrześcijańskich. Trzeba tylko chcieć konsekwentnie i solidarnie walczyć z żydami. Zresztą, gdyby się wszyscy oglądali na żydów i bali się ponosić niedużych, ale przecież tylko chwilowych strat w walce z nimi, nie doszlibyśmy nigdy do unarodowienia handlu i przemysłu. A przecież żydów usunąć musimy!

Z.

FRASZKI

Dyplomatyczne flirty

W myśl prasowych informacyj
Byli tu — tam dyplomaci:
Byli w Rzymie i Londynie,
W Budapeszcie i Berlinie.

... „i w przyjaznej atmosferze
Co na sercu wszystkim leży
Rozpatrzyli, obgadali“ ...
..., no i swoje robią dalej ...

bacz.

Rybka i bagno

W żydowskim bagnie
Rybka wody pragnie.
Nie karmcie ją, sanatorzy,
Bo to jest niеładnie ...

kwiat.

Za mało parowozów i wagonów na P. K. P.

W planie finansowo-gospodarczym P. K. O. na r. 1939 przewidziany został zakup 26 nowych parowozów. Jest to liczba zupełnie znikoma, jeżeli zważyć, że od 1929 do 1938 r. ubyło na P. K. P. przeszło 70 parowozów. Z powodu stałego kurczenia taboru parowozowego, wobec niedostatecznej jego renowacji, w okresach zwiększonego ruchu, a przede wszystkim w czasie kampanii jesiennej, dawał się odczuwać brak ok. 100 parowozów (w r. 1938).

Również w zakresie wagonów, zarówno osobowych jak i towarowych, koniecznym jest powiększenia taboru i to niezależnie od zastępowania zniszczonych wagonów nowymi, W okresie Zielonych Świąt 1938 r. z projektowanych dwudziestu kilku pociągów popularnych odwołano większość z powodu braku taboru. Znane są również wypadki, gdy cały węzeł warszawski nie dysponował ani jednym zapasowym wagonem rezerwowym.

Zapotrzebowanie na r. 1939 obliczone na ok. 650 nowych wagonów, zostało pokryte w w stopniu bardzo niewielkim: zamówiono tylko 123 wagony. Na rok 1939 przewidziano zakup aż... 65 wagonów.

Jeżeli chodzi o wagony towarowe. sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. W połowie r. ub. tabor towarowy PKP wynosił około 150.000 wagonów, z czego blisko 10 proc. przypada na wagony przestarzałe, które należałoby jaknajprędzej zastąpić nowymi.

Zapotrzebowanie PKP w zakresie taboru towarowego sięga 14 tys. nowych wagonów. Tymczasem w r. 1938 zamówiono 565 wagonów towarowych, a na rok 1939 przewidziano kupno zaledwie 140.

PRZESTROGA
dla chrześcijańskiego rzemiosła fotograficznego

Łódź miasto o 700 tysiącach mieszkańców ma stosunkowo również wiele zakładów fotograficznych. Z przyjemnością stwierdzimy fakt, że mamy coraz więcej zakładów chrześcijańskich, które powstają na miejsce zbojkotowanych zakładów żydowskich.

Z drugiej strony jednak ze zgrozą musimy stwierdzić, że wiele z tych zakładów fotograficznych — chrześcijańskich zaopatruje się w przybory i artykuły fotograficzne u... żydów. Jest to ni mniej ni więcej tylko zdrada interesów narodowych i nadużycie zaufania tych, którzy fotografując się w takim zakładzie nie wiedzą, że ich podobizna powstaje na kliszy, potem na papierze - pocztówce produkowanym przez żydów. A przecież fabryk chrześcijańskich jest w Łodzi oraz w całym kraju coraz więcej.

Od czasu, gdy zniknęły w szafkach i gablotkach żydowskich zakładów fotograficznych pamiątkowe zdjęcia naszych dzieci z Komunii Świętej, lub par zaślubionych, z tą chwilą żydzi zrozumieli, że muszą się wycofać z intratnego ongiś dla nich interesu, Z tą też chwilą zaczęli wytwarzać artykuły fotograficzne dla swoich, którzy nie zostali jeszcze wyrugowani, no i niestety, dla fotografów - chrześcijan. I ot, mamy sekret i tajemnicę powstania tych żydowskich wytwórni przyborów fotograficznych. Powstały one nagle jak grzyby po deszczu.

W Łodzi takim potentatem jest niejaki Jakubowski Majer, główny dostawca i producent, w branży fotograficznej A chytra to sztuka z tego Majerka. Ma chwyty. Poprostu wtyka swój papier - pocztówki fotografom chrześcijańskim niby na próbę i dla celów reklamy, potem daje, na kredyt bez pieniędzy i systematycznie łapie ofiarę zadłużoną w swe Majerowe objęcia.

Oczywiście, praktyka potem wykazuje, że papier ten jest lichy. Ale dług stary i dalsze oferty kredytowe zmuszają do dalszego trzymania się połów żydowskiego chałata i wprowadzania w błąd odbiorcy, który jest pewny, że jego pieniądz wpływa do kieszeni polskiego społeczeństwa. Takich Jakubowskich jest w Łodzi więcej. Lwia część to właśnie ci, którzy zwinęli swe zakłady fotograficzne i gdzieś w dziurach pozakładali swe „fabryki“ przyborów.

Niewątpliwie oprócz Łodzi mamy takich bankrutów żydowskich we Lwowie, w Wilnie, w Katowicach, w Krakowie i t. d., którzy wyrugowani z rzemiosła fotograficznego przerzucili się na fabrykację przyborów.

Ale czas skończyć z tą Barceloną fotograficzną. Trzeba ją wreszcie zdobyć i pogromić. Wyrugowana część żydów z zakładów fotograficznych musi być z kolei wyparta też z tej dziedziny. Mamy przecież w Łodzi solidne placówki chrześcijańskie, jak np. „Foto-Fox“ z pierwszorzędnym artykułem na składzie.

Apelujemy zatem do wszystkich fotografów chrześcijan, by odtąd popierali wyłącznie producentów oraz dostawców chrześcijańskich. Jest to moralny obowiązek każdego Polaka względem siebie oraz narodu, którego interesy muszą się wzmagać i podnosić.

Zaznaczamy, że jesteśmy w posiadaniu listy niepoprawnych żydolubów, którzy kupują dla swych pracowni artykuły żydowskie. Jest to zatem dla tych ostatnich przestroga. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni ogłosić ich nazwiska w naszym piśmie celem zorientowania szerszej opinii narodowej Łodzi, i pod ich nazwiskami umieścić krótki napis: **Zdrajcy swego kraju! Polacy omijajcie ich!**

Polonus.

Projekty rozporządzeń Min. Skarbu o poborze podatku scalonego obrotowego od niektórych artykułów.

Izba Przemysłowo — Handlowa w Łodzi komunikuje, że Ministerstwo Skarbu nadesłało samorządowi gospodarczemu do wypowiedzenia się projekty rozporządzeń o poborze scalonego podatku obrotowego od sprzedaży a) zapałek, b) cementu i cukru, c) artykułów Polskiego Monopolu Tytoniowego i Państwowego Monopolu Spirytusowego, soli wprowadzonej do obrotu przez Polski Monopol Solny i losów loterii, wydanych przez Polski Monopol Loteryjny oraz d) piwa, napojów winnych, wódek gatunkowych, octu, kwasu octowego i drożdży.

Wymienione projekty w związku z podwyżką niektórych stawek wprowadzoną ustawą o podwyższenie stawek podatku scalonego w odniesieniu do artykułów wymienionych ad a), b), d) oraz losów loterii.

NOWA SYTUACJA STRATEGICZNA
NA BAŁTYKU

Porozumienie między Szwecją i Finlandią, zawarte 7 stycznia w Sztokholmie w sprawie częściowej remilitaryzacji wysp Alandzkich, stanowi nową korektę dokonaną przez życie w układzie politycznym Europy powojennej. Jest to zmiana nieznaczna dla nastrojów doby obecnej i z tego względu zasługuje na uwagę. Archipelag Alandzki, położony przy wejściu do zatoki Botnickiej, obejmuje 1442 km. kw. i składa się z trzystu wysp i wysepek, z których tylko dziewięćdziesiąt jest zamieszkałych. Ludność wynosi ponad 27.000 mieszkańców, przeważnie Szwedów Od 1809 do 1918 roku wyspy Alandzkie wchodziły w skład Rosji. Niepodległość zaś uzyskały wraz z Finlandią w rezultacie rewolucji sowieckiej W ciągu następnych kilku lat stanowiły przedmiot ostrego sporu między Finlandią i Szwecją, które obie zgłosiły pretensje do ich posiadania. Sprawa wreszcie, za zgodą obu stron, znalazła się na forum Ligi Narodów, która w r. 1921 ostatecznie ją rozwiązała.

Według orzeczenia Ligi, archipelag został przyznany Finlandii, ale zato ludność uzyskała szeroką autonomię wewnętrzną włącznie do posiadania własnego parlamentu. Ponadto Konwencja Międzynarodowa 1921 roku ogłosiła neutralność wysp, zabroniła ich fortyfikowania i zwolniła ludność od poboru wojskowego. Było to w owym czasie duże osiągnięcie na rzecz pokoju i obie strony zainteresowane lojalnie wykonały przyjęte zobowiązania.

Obecnie jednak czasy się zmieniły i bezbronne wyspy Alandzkie, w razie wybuchu wojny między wielkimi mocarstwami, łatwo mogłyby paść ofiarą przemocy, tym bardziej, że dzięki swojemu położeniu geograficznemu posiadają ważne znaczenie strategiczne. Jest to bowiem swego rodzaju „szwedzko—finlandzki Gibraltar“, zamykający wejście do zatoki Botnickiej i dostęp do bogatych szwedzkich kopalni żelaza, których posiadanie niewątpliwie skusiłoby strony wojujące.

Mając to na względzie, Szwecja i Finlandia, których stosunki wzajemne rozwijały się coraz pomyślniej, od dawna już rozpoczęły wymianę poglądów na temat częściowej zmiany statutu wysp Alandzkich, co wreszcie doprowadziło w listopadzie 1938 r. do rokowań oficjalnych, mających na celu wyjaśnienie technicznej strony zagadnienia.

Pewien sprzeciw nastąpił ze strony ludności wysp, której przedstawiciele również wzieli udział w rokowaniach. Wywołał go zwłaszcza projekt rozciągnięcia na teren wysp ustawy o służbie wojskowej, od której ludność tamtejsza była wolna na mocy uchwały Konwencji 1921 roku Mieszkańcy wysp obawiali się ponadto, że anulowanie jednego z ich przywilejów pociągnie za sobą stratę wszystkich innych i z tego powodu wypowiedzieli się przeciwko wszelkim zmianom statutu. Widocznie jednak czynniki odpowiedzialne potrafiły rozproszyć te obawy, gdyż rokowania zakończyły się pomyślnie i formalne omówienie i podpisanie zawartego porozumienia zajęło tylko trzy dni.

Oficjalny komunikat wydany przez obie strony stwierdza, że neutralność wysp Alandzkich pozostaje bez zmian. Natomiast Finlandia jest upoważniona do stosowania wszelkich zarządzeń natury obronnej w południowej części archipelag. Co do pozostałej części strefy neutralnej, Finlandia uzyskała na dziesięć lat prawo przedsięwzięcia kroków obronnych w granicach ustalonych w porozumieniu z Szwecją. Ustawa o służbie wojskowej dla mieszkańców wysp zostanie wydana przez parlament finlandzki i zatwierdzona przez parlament alandzki.

Rząd finlandzki zobowiązał się delegować na wyspy oficerów władających językiem szwedzkim, który ma być językiem urzędowym w miejscowym wojsku.

Zawarte porozumienie podlega jeszcze zatwierdzeniu przez państwa — sygnatariuszów konwencji 1921 roku — W. Brytanię, Francję, Włochy oraz wszystkie państwa bałtyckie, (z wyjątkiem Sowietów), jak również przez Zgromadzenie Ligi Narodów, jest to już jednak tylko prosta formalność, gdyż państwa zainteresowane wyraziły swoją zgodę jeszcze przed rozpoczęciem rokowań.

K. Symolowicz.

Niepomyślna sytuacja
na światowych rynkach zbożowych

Według danych Związku Eksporterów Zboża R. P., ceny na światowych rynkach pszenicznych w ciągu grudnia miały tendencję stalszą, a pod koniec miesiąca nawet nieznacznie się poprawiły. W ogólnej sytuacji jednak żadna poważniejsza zmiana nie zaszła. Wszystkie momenty statystyczne kształtują się nadal niepomyślnie, a rynek nastawiony jest raczej na zniżkę wskutek czego, gdy nawet występują pewne momenty mogące oddziałać wzmacniająco na sytuację, nie wywołują ożywienia.

Giełdy terminowe miały pod koniec miesiąca notowania nieco wyższe niż na początku, co zaznaczyło się wyraźnie w Rotterdamie i Liverpool, słabiej zaś w Chicago i w Winnipeg. Na wszystkich giełdach poza Liwerpool notowania na dalsze terminy kształtują się wyżej, niż na bliższe, przy tym szeczególnie w Rotterdamie dał się zauważyć silniejszy wzrost notowań na dalsze terminy. Gdy np. notowania na styczeń wzrosły w ciągu miesiąca o 10 cts, to notowania na maj o 17 cts, a na lipiee o 20 cts.

Nie brak było w grudniu momentów' które winny były pozytywnie oddziać na rynek, jednakże nie wywarły one żadnego prawie wpływu na rozwój cen.

Tak więc rząd Stanów Zjednoczonych zawarł kontrakt ramowy z koncernem młynów angielskich na sprzedaż 25 miln. bsh pszenicy amerykańskiej, z drugiej strony zaś jako poważny odbiorca wystąpiły na rynku Indie Brytyjskie, które z powodu suszy zeszły w tym roku z roli eksportera do importera pszenicy. Niewątpliwie pozytywnym też czynnikiem były wiadomości o mało pomyślnym stanie zasiewów przenicy ozimej w Stanach Zjednoczonych.

Coraz silniejszy wpływ na rynek mają teraz rezultaty zbiorów na półkuli południowej. W Argentynie ocenia się zbiory przenicy na 8,6 miln. ton Jeżeli się uwzględni, że w zeszłej kampanii zbiory Argentyny wyniosły niewiele ponad 5 miln. ton, a przeciętna kilkuletnia wynosi 6,3 miln. ton, to wynik ostatni trzeba uznać za bardzo pomyślny.

Sytuacja statystyczna byłaby gorsza, gdyby równocześnie jeszcze w Australii były dobre zbiory. Tak się jednak złożyło, że kraj ten doknął w tym roku nieurodzaj, wskutek czego zbiory będą o około 1,2 miln. ton mniejsze od zeszłrocznych.

Mimo wszelkich zbiórów procudent argentyński jest zabezpieczony, gdyż ma zagwarantowaną stosunkowo nie złą cenę minimalną (7 pesos). Przy tym systemie jednak dyspozycja całą nadwyżką pozostaje w rękach państwa, które jest gwarantem minimalnej ceny. Jaka będzie polityka eksportowa rządu argentyńskiego względnie jego urzędu zbożowego tak zw. Junty, dotąd niewiadomo.

W Ameryce Północnej istotnie stan zasiewów pszenicy ozimej nie rokuje dobrych zbiorów.

Obszar zasiewów pszenicy ozimej jest przy tym o około 11 miln. akrów mniejszy niż w roku zeszłym. Z okręgów, gdzie uprawia się pszenicę jarą również dochodzą skargi na słabą wilgotność gleby.

W Europie warunki dla rozwoju zasiewów były dotąd dobre. Od połowy grudnia przyszła wprawdzie silna fala zimna, wobec jednak pokrywy śnieżnej nie wyrządziła ona poważniejszych szkód.

Obroty efektowne mimo lepszej trochę tendencji cen zdołały się ożywić. Większe obroty wykazał jedynie rynek angielski, na innych rynkach europejskich ograniczały się one do minimum.

Anglia pokrywała swoje zapotrzebowanie pszenicą kanadyjską, australijską i rumuńską

Wszędzie wciskają się żydzi

Mamy różnego rodzajn ska dale: małe i duże, skandale towarzystkie, polityczne i gospodarcze. O jednym z takich chcemy dziś donieść naszym czytelnikom. Zważcie sami, czy jest on mały czy wielki i jakiej jest on natury.

Łódź należy do miast w Polsce najbardziej zażydzonych. Niema w naszym grodzie ulicy, gdzieby nie mieszkał, względnie nie posiadał swego interesu żyd. To też z uznaniem powitaliśmy inicjatywę p. Aleksandra Millera, właściciela nieruchomości przy ul. Przejazd 15, który w swym nowym budynku postanowił wszystkie lokale handlowe wynajmować wyłącznie kupcom chrześcijańskim. I na tych warunkach właśnie — nie wynajmowania lokali żydom, 10 kupców chrześcijan stworzyło już swe placówki. Byłby to po Chrześcijańskich Halach Targowych na Placu Boernera drugi rezerwat przeznaczony wyłącznie dla handlu kupców chrześcijan.

Aliści w ostatniej chwili okazało się, że p. Miller, znany kupiec i właściciel kilku nieruchomości zmienił zdanie i sprzeniewierzywszy się swym pierwotnym zamiarom oraz tym kupcom, którzy chcieli tu mieć rezerwat handlu narodowego — oddał już jeden z wolnych lokali żydowi. Jest to conajmniej lekkomyślność ze strony p. Millera.

Przeciw temu protestują też kupcy, którzy w ten sposób zostali wprowadzeni w błąd, a m. in. pp. G. Pęczkowska - skład galanterii; O. Wagner — perfumeria; A. Cichoń — skład artykułów żelaznych i gospodarstwa domowego; firma „Konserw-Eksport"; kwiaciarnia „Camelia" i t, d. Do protestu tego solidarnie przyłączy się też całe społeczeństwo narodowej Łodzi, apelując jednocześnie do p. Millera by cofnął się z fałszywej drogi.

Ul. Przejazd, tuż przy kościele św. Krzyża, to dzielnica wybitnie chrześcijańska, jesteśmy więc pewni, że żyd, który się tu waży otworzyć swój interes będzie nieubłaganie bojkotowany i polski charakter tych hal będzie napewno uratowany. Zanim się to jednak stanie może p. Miller sam ustąpi i nie odda lokalu żydowi Tego domagają się wszyscy kupcy chrześcijanie i społeczeństwo naprawdę polskiej Łodzi!

WŁADYSŁAW LUBNAAR 1)

WYCHODŹCY

Głucho zadudniły kopyta końskie i koła bryczki po mostku na Bzurze. Odgłosom tym odpowiedziało echo pod mostem, odbiło się o szklistą taflę lodu na rzece i spłynęło poślizgiem z kryształkami śniegu po białej równinie.

Zaraz za mostkiem droga szła pod górę. To też nawet dobrze wypasiona kobyła Molaków z truchcika przejść musiała w stępa, aby później, za zakrętem, gdzie droga jeszcze bardziej stromiała, wlec nogę za nogą, prychając dość często. Biały opar unosił się nad jej grzbietem.

— Wio! Wio! — krzyczał stary Molak, pociągając za lejce.

Kobyła jakby przyśpieszała kroku, lecz zaraz za chwilę znów prychała, ciągnąc z wysiłkiem lekką bryczkę. Nawet perspektywa pełnego żłobu w pobliżu nie mogła zmóc przeszkody terenowej.

— Wio! Wio!

— A niechże tatulo się nie śpieszy. Szlaban na torze zamknięty. Zaraz przeleci ekspres międzynarodowy. I tak przyjdzie nam postać i poczekać.

Tak mówiła córka, Hanka Molakówna, która wraz z ojcem wracała ze Zgierza po załatwieniu wielu przedświątecznych zakupów.

Stary nie odezwał się nic, jakby nie dosłyszał był słów córki, skierowanych do niego. Poganiał dalej kobyłę:

Wio! Wio!

W szarym zmierzchu dojrzał wreszcie przeszkodę, stojącą na drodze prawie przed samym domem. Mruknął coś pod nosem i zatrzymał konia. Skurczył się jeszcze bardziej w swoim kożuchu, że li tylko pół twarzy świeciło czerwonym refleksem od skręconego papierosa.

Był piątek przed Bożym Narodzeniem.

Mróz w tym roku chwycił szybko i skuł na grudę rolę, a grubą powłoką lodową pokrył Bzurę i łąki, po których przybór jesiennych wód rozlał się szeroko. Cienka warstwa śniegu wybieliła świat, ubrała go odświętnie w czyste, godowe szaty na przyjęcie Dzieciątka Nadchodziły radosne święta Narodzin Bożych.

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony...

Pieśń wesela tętniała już w uszach Hanki, zatroskanej przedświątecznymi kłopotami domowymi.

Pół roku właśnie mijało, gdy skończyła Państwową Szkołę Handlową w Zgierzu. Od tego czasu stale wyręcza w miarę swych sił matkę w gospodarstwie, przysposabiając się do życia praktycznego.

Zagwizdał z dala ekspres, zadudnił po żelaznym moście nad Bzurą, i już przeleciał obok, skrywszy się wkrótce w wąskim pasażu między pagórkami za wsią. Jeno krwawe skry znaczyły drogę. Trwało to moment Na kilka kroków przed bryczką prześlizgnął się ciemny wąż wagonów. Przez drabinę okien snop światła biegł wzdłuż toru jako nieodłączny towarzysz nocny pociągu. Gdzieniegdzie do szklanej tafli przylgnęła twarz, pragnąc ciekawym wzrokiem przebić zapadający mrok.

Ekspres wyrwał Hankę z rozmyślań. Uwagę jej skierował na inne tory Codzienie o tej porze dudniły szyby od ciężkich kół żelaznego smoka. Nadchodził z dalekiego świata, szed w daleki świat.

— Warszawa — Paryż!

— Warszawa!

— Paris!

Daleki i nieznany świat uśmiechał się do Hanki Molakówny dwoma rozległymi, lśniącymi szynami, biegnącymi w przestrzeń bez końca.

Koło bryczki uderzyło w wystający kamień. Wstrząs oderwał Hankę od marzeń. Wjechali już w opłotki wsi rodzinnej. Kobyła pośpieszała teraz drogą, znaną jej dobrze od kilku lat. Stary Boczek podkrzykiwał jeszcze na progu własnego domostwa:

— Wio! Wio!

Jedynie przez okna kuchni przebijało się blade światło naftowej lampy. Zamarznięte szyby świeciły bielmem, nie pozwalając Hance zaspokoić jej gospodarskiej ciekawości i odpowiedzieć na pytanie: co się tam dzieje? Tam też wcisnęła się Hanka z trudem przez wąskie drzwi obładowana większymi i mniejszymi paczkami. Uśmiechnięta układała stos sprawunków na stole, wymieniając zawartość.

— Nie zapomniałaś czego? — spytała matka.

— Wszystko przywiozłam.

— Opłatek?

— Mam.

— Drożdże masz?

— Mam,

— A te rzeczy dla Józka i Antka? — uśmiechnęła się Molakowa.

—Też mam. Jakżeż bym mogła o najważniejszym zapomnieć!

Bardzo zadowolona była Molakowa z córczynej wyręki.

c. d. n.

Bolączki polskiego straganiarza w Łodzi

W niedzielę, dnia 22 b. m. odbyło się w Łodzi, przy ulicy Bandurskiego 9/11. miesięczne zebranie Zrzeszenia Kupców Rynkowych, na którym przewodniczył p. prezes Henryk Krzemiński.

Na wstępie przewodniczący udzielił głosu jednemu z członków prezydium, który w swoim kilkunastuminutowym przemówieniu scharakteryzował postać Romana Dmowskiego, jako Wodza Narodu i Wielkiego Ofiarnika, którego zgon okrył żałobą Polaków. Zebrani członkowie Zrzeszenia wysłuchali słów mówcy w głębokim skupieniu i dla uczczenia pamięci Wielkiego Polaka zachowali stojąc kilkuminutową ciszę.

Po uroczystej chwili przystąpiono do obrad.

Przy omawianiu poszczególnych punktów porządku dziennego wyłaniały się różne kwestie związane z ciężką pracą kupca rynkowego. Przedewszystkim zaś na pierwszy plan wysunęły się bolączki, na które się uskarżali niemal wszyscy.

Nie jest tajemnicą z jakiej warstwy społecznej pochodzą nasi pionierzy polskiego handlu i w jakich warunkach potworzyli sobie małe warsztaty pracy na zażydzonych do niedawna w 100 procentach miejskich rynkach, by żyć i unarodowić życie gospodarcze kraju. Kupiec rynkowy to jeden z najzdrowszych elementów społecznych, a także zarazem dotknięty cieżkim losem. Zanim się stał tym małym, wędrującym kupcem, dzielił los tych wszystkich, dla których — zdawałoby się — w Polsce nie ma miejsca. Jął się handlu niejednokrotnie bez grosza pieniędzy i stał się pożytecznym, przestał być ciężarem innych i przestał liczyć na zapomogi z kas państwowych, przeciwnie — sam już w trudzie zapracowanym groszem kasy te zasila. Dlatego to powinien być dobrze traktowany.

Zebrani członkowie Zrzeszenia podnosili sprawę rygorystycznego stosowania względem nich przepisów, które w dużym stopiu uniemożliwiają normalną pracę handlową i tak już przecież w trudnych warunkach. Częste są wypadki, że niektórzy z pełniących służbę posterunkowych na rynkach nakazują zwijanie straganu w ostatniej godzinie, w której w myśl przepisów wolno jeszcze handlować, wrazie zaś upierania się sypią się na straganiarzy karne mandaty. Podobnie jest z tabliczkami, na których muszą być wypisane ceny poszczególnych towarów, nie kredą lecz farbą. Nie wchodzimy w to, że obowiązujące przepisy wymagają, by każdy kupiec zaopatrzał towary w blaszane tabliczki z wymalowanymi farbą cenami dla orientacji kupujących, ale jeśli chodzi o straganiarzy, którzy właśnie, że handlują na rynku, często w celach konkurencyjnych zmuszeni są zmieniać ceny, praktycznej celowości w pisanych farbą cenach na metalowych tabliczkach, które trzeba by było zeskrobywać nożem i farbą znów pisać nowe, nie możemy zrozumieć.

Podnoszono również nieżyciowy sposób stosowania przepisów nakazujących posiadanie karty rzemieślniczej przez tych straganiarzy, którzy zajmują się sprzedażą wykonywanych w domu przedmiotów. Taki naprzykład straganiarz, który wystawił na swym straganie pewną ilość uszytych przez żonę w domu powłoczek, musi mieć kartę rzemieślntczą, której uzyskanie wymaga od niego wydatkowania ktlkudziesięciu złotych. Jeśli jej nie ma — to protokół i kara!

Sądzimy, że nie tędy prowadzi droga do zwalczania bezrobocia, skoro właśnie bezrobotny zamiast wiecznego wyciągania ręki po zapomogę, uczciwym zarobkiem chce siebie i swą rodzinę wyżywić.

Właściwe władze powinny w szczególny i wyjątkowy sposób dbać o polskich straganiarzy, by im się krzywda nie działa, bo stanowią oni element społecznie wartościowy, a jak — mimo ciężkich warunków życia — owiani są duchem szczerego patriotyzmu, niech swiadczą każde i te ostatnie zebrania Zrzeszenia Kupców Rynkowych, które zwykle się kończą odśpiewaniem Roty.

Z.

Delegacja litewska kupuje drzewo polskie

W prasie codziennej ukazały się notatki, informujące, że bawi w Wilnie delegacja litewska w sprawie tranzytu naszego drzewa Niemnem i Wilią przez Litwę. W związku z tymi notatkami należy wyjaśnić, że delegacja ta przybyła nie tyle w sprawach tranzytowych, ile przedewszystkim w celu nabycia w Polsce drewna do kłajpedzkich tartaków. W skład delegacji wchodzi przedewszystkim p. Kripas, Dyrektor Departamentu Leśnictwa w Kownie oraz p. Wasilauskas, przedstawiciel kłajpedzkiego syndykatu dla zaopatrywania w drewno tamt. tartaków. Na marginesie należy zaznaczyć, że właścicielem większości akcyj tego syndykatu jest rząd litewski.

Delegacja litewska prowadzi pertraktacje z Dyrekcją Lasów Państwowych w Polsce w sprawie nabycia około 90 tys. metrów sześciennych drewna tartaczanego. Przeważna część tego drewna pójdzie do Kłajpedy spławem, ponieważ jednak ze spławem należy czekać do wiosny, tartakom zaś w Kłajpedzie chodzi o otrzymanie pewnej ilości surowca już natychmiast, nie jest wykluczone, że pewna ilość drzewa będzie wysłana do Kłajpedy drogą kolejową.

Członkowie delegacji litewskiej już w ciągu dłuższego czasu rozejrzą się po terenie, oglądając poszczególne partie drewna. Obecnie znajdują się w Warszawie, gdzie tranzakcja ma być sfinalizowana.

Nie jest wykluczone, że Kłajpeda reflektowałaby również na otrzymanie tranzytem przez Polskę (Niemnem i Wilią) drewna sowieckiego.

W sprawie zmiany taryfy towarowej

Izba Przemyłowo - Handlowa w Katowicach zwróciła się za pośrednictwem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych RP. do Ministerstwa Komunikacji z następującym wnioskiem, dotyczącym poprawki § 84 cz. I. B. Taryfy Towarowej. Wspomniany paragraf przewiduje cały zereg używanych opakowań do towarów. Wniosek Izby Katowickiej uzupełnia listę wymienionych w tym paragrafie opakowań: 1) słomą zbożową w skrzyniach lub klatkach drewnianych, 2) wełną drzewną w skrzyniach, klatkach drewnianych lub workach, oraz 3) wiórami drzewnymi w skrzyniach lub klatkach drewnianych.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Osoby, które się zajmują drobnym skupem szmat wszelkiego rodzaju oraz ścinków krawieckich, i chcą je sprzedawać, niech się zgłoszą do Wydziału Akcji Gosp. Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10. 107

Jest do sprzedania w Łodzi dom, 18 mieszkań z ogródkiem i placem frontowym przy ruchliwej ulicy. W domu tym można założyć interes handlowy. Cena niska. 106

Potrzebny wspólnik do przedsiębiorstwa handlowego z gotówką mniejwięcej tysiąc złotych. 105

Natychmiast do objęcia wytwórnia sznurowadeł i tasiemek wyłącznie w ręce chrześcijańskie, bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego ulica Piotrkowska 86. 104

Krawiec damski poszukuje miejscowości, gdzieby mógł pracować w swoim fachu. Żona jest krawcową. (G) 103

Jest do sprzedania sklep spożywczy. Kapitał potzebny 3.000—3.500 zł Miejscowość położona w woj. warszawskim. (G) 102

Sprzedam sklep galanteryjno - spożywczy. Jedyna placówka chrześcijańska w Zwierzyńcu Towar, urządzenie — cena około 4.000 zł (G) 101

Na terenie woj. stanisławowskiego potrzeba: a) cukierni, owocarni i przedsiębiorstw rzeźniczych; b) potrzeba także blacharzy, szklarza, malarza pokojowego, czapnika; c) jest do wydzierżawienia piekarnia. Miejscowość często nawiedzana przez turystów w zimie, latem letnisko (G) 100

W Warszawie do sprzedania są place o przestrzeni 11 tys. metrów kwadr. (G) 99

Jest do sprzedania w Łodzi nieduży dom za kilka tysięcy. Dzielnica pozbawiona sklepów polskich. Można w nim założyć sklep. 98

Na terenie Aleksandrowa k/Łodzi brak jest olejarni. Powodzenie zapewnione. 97

W mieście powiatowym, kilkadziesiąt kilometrów od Łodzi, są do wynajęcia lokale na różnego rodzaju sklepy. 96

W Makowie Podhalańskim brak jest dentysty (ki) katolika oraz adwokata katolika. 95

Celem zwiększenia produkcji przyjmę wspólnika z kapitałem. Firma stara i wyrobiona. 94

Kilka osób zajęło się skupem wiorów i łomów żeliwnych, żelaznych i innych metali. Ktoby miał do sprzedania w „dostatecznej ilości wymienione wiory i łomy, niech o tym zawiadomi redakcję. 93

W jednym z Województw centralnych, w mieście wojewódzkim jest do sprzedania chrześcijański sklep z obuwiem, z powodu przejęcia innej placówki. 92

Wychowanek Uniw. Lud. w Dalkach, praktyka biurowa, znajomość prowadzenia książkowości, pisze na maszynie poszukuje odpowiedniej pracy. (G) 91

W miasteczku kresowym najchętniej na Wileńszczyźnie założę sklep galanteryjny. (G) 90

W miasteczku, gdzie nie ma szkoły zawodowej, uruchomię prywatne kursa krawieczczyzny oraz robót ręcznych. Pozwolenie na prowadzenie kursów posiadam. (G) 89

W okolicy Warszawy lub Sandomierza założę sklep z żelazem. (G) 88

Założę lub wydzierżawię piekarnię w miejscowości zażydzonej (G) 87

Młody bez pracy (29) lat bezrobotny poszukuje pracy w fabryce lub w lasach (gajowy) Umie prowadzić samochód. (G) 86

Przedstawiciel wprowadzony firm produkujących oleje, odlewy, matali, art. drogeryjne i t. d. poszukuje przedstawicielstwa firm chrześcijańskich z tych działów na Bydgoszcz i Pomorze. (G) 85

W Wołominie jest potrzebny polski kamasznik, lokal jest w dobrym punkcie miasta. Pewność egzystencji zapewniona. (G) 84

W Łowiczu jest do odstąpienia lokal pod sklep galateryjny w najlepszej handlowej okolicy miasta. Odstąpię z powodu wyjazdu. Aktualne do końca stycznia. (G) 83

Kupię lub wydzierżawię młyn wodny w dobrej okolicy. Stan młynu obojętny (G) 82

W Małopolsce w woj. Krakowskim lub w Lubelszczyźnie założę sklep branży konfekcyjnej lub z obuwiem, w miasteczku gdzieby mogła praktykować żona akuszerka. (G) 81

W Lubieniu Kujaw. (3 km od stacji kol. Chodecz) brak jest fotografa 80

Rymarz pragnie się osiedlić i założyć zakład rymarski w jakiejś miejscowości, w której brak rymarzów chrześcijan. 79

Jest do sprzedania w centrum Łodzi zakład ślusarsko-tokarski w ruchu, sala 250 m.2, z domem mieszkalnym jednopiętrowym (12 ubikacji). 78

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

---

do wpłacania prenumeraty

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Niniejszy przekaz służy

Ile paliwa i prądu elektrycznego

zużywa przemysł polski

Przeprowadzene ostatnio badania statystyczne wykazały, że w r. 1936 przemysł przetwórczy w Polsce (bez górnictwa) zużył następujące ilości paliwa: węgla kamiennego — 2.509.607 ton, miału węglowego — 3. 781.865 t, węgla brunatnego — 19224 t, koksu—1,037.109 t, ropy naftowej — 170.346 t, benzyny — 19.768 t, gazu ziemnego 168,6 mil, m^3, gazu świetlnego — 327,8 mil, m^3 oraz 714.859 t drzewa i 318.687 t trocin. Energii elektrycznej wyprodukowanej we własnych zakładach przemysł zużył 1176,1, zaś zakupionej 525,1 milionów kilowat godzin.

Z poszczególnych działów przemysłu — rafinerie nafty i gazoliniarnie prawie wyłącznie zużywają ropę naftową oraz gaz ziemny; koksownie zużywają gaz świetlny (85 proc. ogólnego zużycia)

Drzewo zużywają głównie następujące przemysłu (w tysiącach ton): spożywczy — 203, mineralny — 179 (przeważnie cegielnie i kaflarnie), drzewny — 112, papierniczy — 66, chemiczny — 66. Trociny niemal włącznie zużywa przemysł drzewny — 232 tys. ton, zwłaszcza tartaki oraz fabryki dykt i fornierów. Drzewo i trociny zużywa przemysł położony w zasobnych w lasy województwach wschodnich — a więc białostockie, które zużywa 142 tys. ton drzewa, wołyńskie — 107 tys. ton, wileńskie 75 tys. ton, nowogródzkie — 66 tys. ton. Najmniej zużywa woj. śląskie — 7,3 tys. ton drzewa i 5,8 tys. ton trocin. Natomiast przemysł województw wschodnich jest najmniejszym konsumentem energii elektrycznej np. woj. nowogródzkie — 1.187 tys. Kwh, woj. poleskie 979 tys. Kwh, wileńskie — 1.560 tys. Kwh.

Linia Lotnicza Warszawa-Ateny jest najdłuższą bezpośrednią linią w Europie

Do niedawna Warszawa posiadała pośrednie połączenie lotnicze z Grecją, a to z Salonikami Atenami, lecz było to połączenie dwudniowe (z noclegiem w Bukareszcie) i z lądowaniem we Lwowie, Czerniowcach, Bukareszcie i Sofii.

Ostatnio urnchomiona została bezpośrednia linia lotnicza Warszawa — Ateny bez międzylądowania, która obsługiwana jest w porze zimowej 2 razy w tygodniu, przy czym z Aten samolot w drugim dniu przebywa następny odcinek trasy Ateny—Lydda (Palestyna) Jest to najdłuższa bezpośrednia linia w Europie.

Można przypuszczać, że uruchmienienie tej linii przyczyni się do ożywienia stosunków handlowych między Polską a Grecją.

Projekt zwolnienia od podatków obrotowych

Ministerstwo Skarbu przesłało samorządowi gospodarczemu do zaopiniowania projekt rozporządzenia o zwolnieniu od podatku obrotowego rzemiosła, przemysłu ludowego, wykonywanego przez rolników, przemysłu domowego oraz pracy chałupniczej. Projekt przewiduje zwolnienie od podatku pod warunkiem niezatrudnienia sił najemnych, przy czym rzemieślnicy musza posiadać karty rzemieślnicze i mogą zatrudniać jednego członka rodziny. W przemyśle domowym dozwolone jest zatrudnianie członków rodziny, a w przemyśle ludowym również i domowników. Jako nowy projekt rozporządzenia wprowadza zwolnienie chałupników od podatku obrotowego, uzależniając to zwolnienie chałupników od podatku obrotowego, uzależniając to zwolnienie od ubezpieczenia ich w ubezpieczalni społecznej. Z innych zmian należy zanotować projektowane włączenie do zwolnień mydlarstwa, a wyłączenie z nich wędliniarstwa (na równi z rzeźnictwem i wyrębem mięsa).

G. Pęnczkowska, ul. Przejazd 15

Jest to adres godny zapamiętania i uwagi. Tu bowiem powstał nowoczesny magazyn galanterii pod powyższą firmą. Zewnętrzna oprawa sklepu, pięknie urządzone okno wystawowe, zapełnione wykwitną galanterią imponuje spokojem i powagą ujęcia dekoracyjnego.

Firma G. Pęnczkowski — nowoczesny magazyn galanterii posiada wszystko na składzie co wchodzi w zakres tej branży i to w najwyższym gatunku, po cenie taniej, przystępnej dla każdego.

Fachowa obsługa i zawsze uprzejma doradzi wybór koszuli czy krawatu czy jakiegoś innego artykułu i dostroi do całości ubrania.

Dodajmy, że nowootwarta placówka jest wyłącznie chrześcijańską, o rdzennie polskim kapitale.

Akcja bojkotowa trwa

„Nasz Przegląd" z dn. 20 stycznia 1939 roku donosi:

„W związku ze wzmożeniem się akcji pikieciarskiej na prowincji zgłosiła się w dniu wczorajsym delegacja Centrali Detalicznych i Drobnych Kupców pod kierownictwem prezesa M. Kohna w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Delegacja została przyjęta przez Pana Naczelnika Wydziału Handlu Wewnętrznego M. Sokołowskiego, któremu przed stawiła szczegółowy materiał o akcji pikieciarskiej w Kolnie, Rykach, Garwolinie, Przasnyszu i innych miejscowościach, wskazując, że akcja pikietowania jest wszędzie połączona z aktami samowoli i że nosi ona charakter zorganizowany. Na podstawie materiału delegaci wskazali, że pikietowanie dezorganizuje całkowicie handel miejscowy, a szczególnie handel targowy, przez co zmniejsza się zdolność podatkowa kupiectwa miejscowego (żydowskiego — przyp. red.) i kurczy się konsumcja. W konkluzji Centrola zwraca się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu jako do władzy zwierzchniej, czuwającej nad rozwojem handlu z prośbą o ingerencję w kierunku całkowitego zabronienia pikietowania i zapewnienia bezpieczeństwo kupiectwu

Pan Naczelnik Sokołowski przyrzekł sprawę rozpatrzyć w trybie przyśpieszonym."

Prace nad bezpośrednią taryfą towarową Polsko-Litewską

W związkn z nawiązanianiem stosunków handlowych między Polską a Litwą Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do prac nad ustaleniem bezpośredniej taryfy towarowej polsko-litewskiej.

W pracy tej szczególną wagę posiadać będą dane co do rodzaju spodziewanego obrotu towarowego. Ministerstwo Komunikacji zwróciło się do Związku Izb Przemysłowo — Handlowych o podanie m. in. rodzajowego wykazu towarów, mogących stanowić przedmiot wymiany polsko—litewskiej. Samorząd gospodarczy przystąpił już do odnośnych prac.

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"

broni rzemiosła polskiego i walczy o jego rozwój. Stawiając sprawy rzemieślnicze na płaszczyźnie interesów narodowych, dba o samodzielny drobny, polski warsztat pracy.

Nie ma w Polsce pisma gospodarczego, któreby tak jak Narodowe Życie Gosp., opierało się na programie szczerze narodowym i broniło interesów drobnego wytwórcy, jakim jest rzemieślnik.

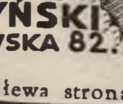
Przetargi

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi rozpisała przetarg na:

1) zaopatrywanie ubezpieczonych w aparaty ortopedyczne, protezy i inne środki pomocnicze przeciwko zniekształceniu, kalectwu oraz 2) dostawę resorów nowych, dorabianie piór i podnoszenie resorów i 3) dostawę pasty do podłóg.

Termin dla ofert—30 stycznia 1939 r.

Bliższych informacji w sprawie powyższych przetargów udziela Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi



Kupujesz? — przejrzyj ogłoszenia

Za dział ogłoszeń odpowiada Administracja.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor Ewaryst Zwierzewicz. Łódź, Marii Piotrowiczowej 8 Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.